

# MAX LUCADO WIELORYB NIE MOŻE LATAĆ

O SZTUCE STAWANIA SIĘ SOBĄ



PSYCHOLOGIA I WIARA

w drodze

Wieloryb  
nie może latać



# Wieloryb nie może latać

O sztuce stawania się sobą



Max Lucado

przełożył Jarosław Głodek OP

w|drodze  
⊕

Tytuł oryginału

*Cure for the Common Life. Living in Your Sweet Spot*

Published by W Publishing Group, a Division of Thomas Nelson, Inc., P.O.  
Box 141000, Nashville, Tennessee 37214

Copyright © 2005 Max Lucado

All Rights Reserved. This Licensed Work published under licence

Copyright © for this edition by Wydawnictwo W drodze 2009

Redaktor

*Lidia Kozłowska*

Redaktor techniczny

*Justyna Nowaczyk*

Opracowanie okładki i stron tytułowych

*Justyna Nowaczyk*

ISBN 978-83-7033-938-8

Wydawnictwo Polskiej Prowincji Dominikanów W drodze

Wydanie II, 2013

ul. Kościuszki 99, 60-920 Poznań

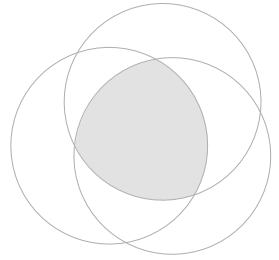
tel. 061 852 39 62, faks 061 850 17 82

[www.wdrodze.pl](http://www.wdrodze.pl) [sprzedaz@wdrodze.pl](mailto:sprzedaz@wdrodze.pl)

Druk i oprawa: Drukarnia TOTEM, Inowrocław

*Wraz z moją żoną Denalyn  
dedykujemy tę książkę  
Dougowi Kostowskiemu  
– przyjacielowi i mistrzowi.*

Tak (...) mówi Pan: „(...) znam zamiary, jakie mam wobec was (...)  
– zamiary pełne pokoju, a nie zguby, by zapewnić wam przyszłość,  
jakiej oczekujecie (Jr 29,10–11)<sup>1</sup>.



## Podziękowania

**K**iedy byłem zagubiony, pomagali mi znaleźć odpowiedź; gdy się denerwowałem, okazywali cierpliwość; gdy zabrnąłem w ślepy zaułek, wyciągali mnie z niego. Cóż bym zrobił bez ich wsparcia?

*Art Miller i jego współpracownicy z People Management International Inc.* Tak życzliwie dzieliliście się wiedzą i czasem. Dzięki wam dziesiątki tysięcy z nas lepiej poznały sens stworzenia i własnego życia. Dziękuję, drodzy przyjaciele.

*Rick Wellock.* Szczególne podziękowania za to, że pomogłeś mi wrócić na właściwe miejsce.

*Karen Hill i Liz Heaney.* Potraficie zrobić coś z byle czego! Z pewnością znacie się na swojej pracy. Jesteście najwspanialsze!

*Laura Kendall.* Ten krzyk tysięcy gardeł, który słyszysz, to owacja na stojąco dla ciebie i dla twojej pracy. Gratulacje i życzenia radosnej emerytury. Będziemy za tobą tęsknić.



*Carol Bartley.* Krocząca po cichu za rzemieślnikami słowa, udoskonalająca to, co zrobili, niezliczonymi dotknięciami gramatycznych i ortograficznych poprawek. Zdziwiasz mnie doprawdy!

*Steve i Cheryl Green.* Bóg stworzył nieskończone niebiosy, żeby mogły pomieścić wszystkie podziękowania dla was, za waszą wierną i niezmienną przyjaźń.

*Susan Perry i Jennifer McKinney.* Dwa anioły na ziemi, które sprawiają, że nasze biuro tętni życiem.

*Pat Hile i cały zespół z Oak Hills „My Story”.* Sposób, w jaki pomagacie ludziom odnaleźć sens i historię ich życia, jest sam w sobie wielką historią. Niech wam Pan Bóg błogosławi.

*Greg i Susan Ligon.* Dzięki za wasze wizje i pieczę nad wszystkimi sprawami rodziny Lucado.

*Pracownicy The Upwords: Tina Chisholm, Becky Bryant, Margaret Mechinus.* Najwspanialsze trio na ziemi. Dzięki za wszystko, co zrobiliście.

*Wydawnictwa „W” i Thomas Nelson.* Gdyby wydawcy mieli puchar świata, rządilibyście niepodzielnie! Dzięki za miejsce dla mnie.

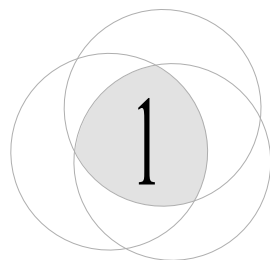
*Rada, pracownicy i cała wspólnota kościoła Oak Hills.* Byliście cieniem i ochłodą w skwarne dni. Oby wiele tysięcy ludzi znalazło wśród was schronienie tak jak ja.

*John Tafolla.* Dzięki za dzielenie się swoimi darami.

*Moje córki: Jenna, Andrea i Sara.* Zawsze miałyście lepsze oko niż wasz tata. A teraz w dodatku jesteście ode mnie bystrzejsze. Nawet sobie nie wyobrażacie, jak jestem z was dumny!

*Moja żona Denalyn.* Bóg zesłał mannę Mojżeszowi, ogień Eliaszowi, anioła Piotrowi, a Denalyn mnie. Poszukiwacze cudów niech zajrzą do naszego ślubnego albumu.

Na koniec dzięki składam *Bogu, mojemu Stwórcy*, za to, że pisze historię mojego życia, wbrew moim wysiłkom pisania jej po swojemu.



## Twój „sweet spot” (na pewno go posiadasz!)

*Każdy człowiek otrzymuje jakieś zadanie do wykonania,  
przez co pokazuje, kim jest Bóg  
(por. 1 Kor 12,7).*

**S**weet spot”. Golfiści rozumieją ten termin. Tenisiści także. Czy „Skiedykolwiek uderzałeś piłkę kijem bejsbolowym albo grałeś w ping-ponga? Zapewne więc znasz to radosne uczucie, kiedy trafia się dokładnie tak jak trzeba! Kiedy wszystkie technologie, siły wszechświata i twoje mięśnie jednoczą się w jednym, krótkim momencie, wysyłając piłkę na kosmiczną orbitę i sprawiając, że stoisz z rozszerzonymi oczami i otwartą gębą! Twoje ramię nie zadrżało, piłka nie odbiła się od krawędzi rykoszetem... Tak, to jest to!

Kiedy bliska osoba pamiętała o twoich urodzinach, dostałeś nieoczekiwane zwrot podatku, stewardesa zaprosiła cię do pierwszej klasy – to jest właśnie „sweet spot”, poczucie, że jedziesz przez życie z góry i z wiatrem.

Wcale nie musisz grać w golfa i tenisa, aby znać to uczucie. To, co inżynierowie robią, projektując sprzęt sportowy, Bóg uczynił dla ciebie. Miejsce, przestrzeń życiową, która jest właśnie tobie przeznaczona. On ukształtował zakręty twojego życia tak, by pasowały do uniwersalnej układanki. Życie nabiera słodkiego sensu, kiedy wreszcie odnajdujesz swoje miejsce w świecie. Tylko jak to zrobić? Dokąd pójść? Jakie tabletki połknąć, jakie kursy ukończyć, jakie kanały informacyjne przejrzeć? Na początek wystarczy odkryć to, co sprawia, że...

*...jesteś wyjątkowy*

Leonardo da Vinci namalował tylko jedną Mona Lisę. Beethoven skomponował jedną V symfonię. I Bóg stworzył tylko jedną wersję ciebie. Stworzył cię w jednym wyjątkowym wydaniu. A więc kop głęboko, jak poszukiwacz złota, by odkryć szlachetne ziarna złotego kruszcu w swoim życiu.

Kiedy miałem sześć lat, mój ojciec budował dla nas dom. Miesięczniki architektoniczne nie odnotowały tego faktu, ale moja mama z pewnością go doceniła. Tata budował ten dom, deska po desce, każdego dnia, kiedy wracał z pracy. Mój wiek wcale nie obronił mnie przed udziałem w tym przedsięwzięciu. Ojciec zawiązywał mi fartuch z kieszeniami na gwoździe, dawał magnes do ręki i wysyłał na codzienny patrol dookoła domu. Patrząc na mój sprzęt – magnes trzymany blisko ziemi – łatwo można było odgadnąć powierzone mi zadanie: poszukiwałem zagubionych gwoździ. Tak samo można zrobić w odniesieniu do każdego z nas. Cegła po cegle, życie po życiu, Bóg buduje królestwo, duchowy dom (por. 1 P 2,5). Powierza tobie kluczowe zadania w tym dziele. Zobacz, w jakie narzędzia cię wyposażył, a odkryjesz swoje zadanie. Twoje zdolności ukazują, jakie jest twoje przeznaczenie. „Jeżeli ktoś pełni posługę, niech to czyni mocą, której udziela Bóg, aby we wszystkim był uwielbiony Bóg przez Jezusa Chrystusa” (1 P 4,11). Kiedy Bóg daje ci zadania, daje ci także potrzebne umie-

jętności, a więc gdy poznasz swoje umiejętności, to odkryjesz swoje zadania!

Spójrz na siebie. Może masz niesamowitą łatwość liczenia, nienasyconą ciekawość w dziedzinie chemii albo, podczas gdy innych nudzą rzędy zadrukowanych stron, ty pochłaniasz błyskawicznie wszystkie książki. „Jestem do tego stworzony”, mówimy wtedy o sobie.

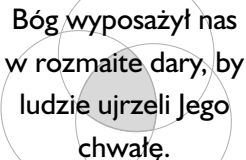
Wsluchaj się w tę wewnętrzną muzykę. Nikt inny nie słyszy tego głosu tak wyraźnie jak ty sam!

W chwili kiedy piszę te słowa, w innej części budynków kościelnych, gdzie pracuję, słychać, jak dzieci bawią się swoimi zabawkami. Sale przedszkolne mogą się nam wydawać jedynie źródłem kakofonicznych dźwięków, ale w uszach Boga to prawdziwa symfonia!

Pięciolatek siedzi właśnie przy stole pełnym kredek. Rzadko się odzywa. Jego rówieśnicy już dawno odłożyli kartki papieru, a on ciągle wpatruje się w swoją. Kolory go przyciągają. Zdziwiona feeria zieleni, morskiego błękitu i królewskiej purpury. Za chwilę z malunkiem pobiegnie do mamy i taty pokazać im swojego dziecięcego Picassa. A jego siostra zupełnie inaczej. Całkiem zapomniała o malowaniu i nie będzie wypełniać drogi powrotnej do domu opowieściami o kolorach. „A pani opowiedziała nam dzisiaj niesamowitą historię!” – wykrzyknie i powtórzy natychmiast wszystko, co usłyszała.

Pewnego chłopca, dla odmiany, w ogóle nie interesują ani rysunki, ani historyjki, tylko inne dzieci. Na jego twarzy wciąż można odczytać wezwanie: „Hej, posłuchaj mnie!”. Nieustannie zwraca na siebie uwagę całej grupy, doprowadzając wychowawców do rozpacz. On wymaga, żeby go słuchać, wywołuje różne reakcje i inspiruje działania. Jego ulubione słowa to: „a teraz zróbmy to”, „chodź ze mną”, „a teraz spróbujmy...”.

Mało znaczące zachowanie w beztróskim okresie życia? Czy może ziarenka ukrytej siły? Raczej to drugie. Cichy chłopiec pewnego dnia



Bóg wyposażył nas  
w rozmaite dary, by  
ludzie ujrzeli Jego  
chwałę.

prawdopodobnie rozjaśni kolorami szare mury miast. Jego siostra napisze scenariusz filmowy albo będzie uczyła literatury, a chłopiec, który ciągnie kolegów za sobą, być może będzie przekonywał innych, by kupowali jego produkty, lub rozwiązywał problemy społeczne ubogich, albo zostanie księdzem.

A jak jest z tobą? Nasz Stworzyciel dał nam pewne zadania, każdemu według jego indywidualnych zdolności i talentów (por. Mt 25,15)<sup>1</sup>. Jeśli powołuje, to odpowiednio wyposaża. Spójrz na swoje dotychczasowe życie. Jakie rzeczy ci się przeważnie udawały? Co naprawdę kochałeś robić? Zobacz, w co się angażowałeś i jakie odnosiłeś sukcesy, i poczuć swoją niepowtarzalność.

Bo masz nadzwyczajny dar. Bożą iskrę<sup>2</sup>. Niezwykłe powołanie do niezwykłego życia.

„Różne są dary łaski, lecz ten sam Duch. (...) Wszystkim zaś objawia się Duch dla [wspólnego] dobra” (1 Kor 12,4,7). To tylko wymówka, że nie masz nic do zaoferowania. Każdy ma. Czy Apostoł Paweł powiedział: „niektórym” albo „kilkorgu z was”? Nie. Powiedział: „wszystkim”, każdemu z nas, dla wspólnego dobra. Niech nigdy więcej nie przejdą przez nasze usta deprecjonujące siebie samego słowa: „Nie mam nic do ofiarowania”!

Może też warto powstrzymać się przed aroganckimi stwierdzeniami odwrotnego typu: „Wszystko na mojej głowie!”. Nie, nie musisz robić wszystkiego. Nie jesteś boskim opiekunem całej społeczności, ale ważną jej częścią. Warto naśladować św. Pawła, gdy mówi, że ci, którzy oddają się posłudze, powinni pozostać w jedności z nami, w obrębie Bożego planu (por. 2 Kor 10,13). Trzeba sobie wyjaśnić, na czym dokładnie polega twój udział w tym planie.

Nie przejmuj się umiejętnościami, których nie posiadasz. Nie porównuj mocnych stron innych ludzi z tym, czym ty zostałeś obdarowany. Spróbuj dostrzec swoją wyjątkowość. „Przypominam ci, abyś rozpałił na nowo charyzmat Boży, który jest w tobie” (2 Tm 1,6). Aby to osiągnąć...

*...uczyn Boga widzialnym*

Wszystko pochodzi od Boga samego. „Albowiem z Niego i przez Niego, i dla Niego [jest] wszystko. Jemu chwała na wieki!” (Rz 11,36). Oddech, który właśnie wzięłeś, krew, która właśnie pulsuje w twoich żyłach, światło, dzięki któremu czytasz te słowa, i mózg, który je analizuje. Wszystko to od Boga! Wszystko pochodzi od Niego i dla Niego istnieje. Istniejemy po to, by ukazywać Boga, by ludzie ujrzeli Jego chwałę. Służymy Mu jak farby dotknięciom Jego pędzla, papier dla Jego pióra, ziemia dla Jego ziarna. Odbicia Jego oblicza.

Po wydarzeniach z 11 września wielu Amerykanów szukało sposobu, by wyrazić swój patriotyzm i solidarność. Pięcioro studentów wpadło na świetny pomysł. Ogłosili oni, że kolejny mecz futbolowy będzie w barwach biało-czerwono-granatowych i sprzedali każdemu z 70

Zobacz, w co się angażowałeś i jakie odnosiłeś sukcesy, i poczuj swoją niepowtarzalność.

tysięcy kibiców koszulkę w jednym z tych kolorów. Gdy kibice zajęli wyznaczone im miejsca, cały stadion utworzył ogromną narodową flagę. Gazety zamieściły zdjęcia tego widoku na pierwszych stronach!<sup>3</sup> Zaiste warto było! Bo jak często się zdarza, że tysiące ludzi jednoczą się, by dać tak jasny i czytelny przekaz?

Bóg nas stworzył, abyśmy to samo czynili dla Niego! „Przez wszystkich objawia się Bóg dla wspólnego dobra” (por. 1 Kor 12,7). On rozdziela nie koszulki, ale moc i siłę. Posyła ludzi nie po to, by byli kolorowymi elementami układanki, ale po to, by wypełnili życiowe posłannictwo. „Odnajdź swoje miejsce, wykorzystaj swoje zdolności, aby objawić Moją chwałę!”.

Wielu jednak odmawia, a niewielu wspiera. Akceptujemy terazniejszość, lecz nie uznajemy jej celowości. Przyjmujemy dary (dzięki wielkie!), ale ignorujemy Dawcę, promując raczej samych siebie. Dlatego

tak wielu z nas paraduje między kościelnymi ławkami z wypisanym na twarzy okrzykiem „Podziwiającie mnie!”.

Potrzebujecie wytłumaczenia, dlaczego świat jest taki zły? Właśnie o tym czytasz! Kiedy pchasz się na scenę ze swoimi darami i napompowanym *ego*, jakbyś wszystko sobie, a nie Bogu zawdzięczał, czegoż innego można oczekiwać od świata niż chaosu!?

Bóg wyposażył nas w rozmaite dary, by ludzie ujrzeni Jego chwałę. Koniec, kropka. Bóg dał olimpijczykom szybkość, sprzedawcom spryt, chirurgom dokładność. A po co? Dla medali, wyników finansowych, leczenia ludzi? Tylko częściowo. Odpowiedzią jest sam Bóg. On jest najważniejszy. Głoś Go wszędzie, opowiadaj o Nim, ukazuj Go! Bóg każdego z nas obdarował mnogością duchowych darów. Posługuj się nimi dobrze, wtedy... „Jemu [będzie] chwała i moc na wieki wieków” (1 P 4,11).

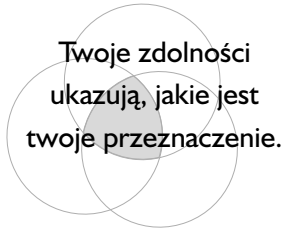
Żyć tak, żebyście służyli mocą, której On udziela (por. 1 P 4,11), aby to Jemu przypisana była wasza chwała! Ukazujcie Boga przez swoją niepowtarzalność i wyjątkowość. Kiedy chwalicie waszego Stwórcę poprzez wasze dary, kiedy wasza posługa wzmacnia Bożą reputację, nagle wasze życie staje się pełniejsze i słodsze! Doprawdy, sprawiacie, że cały świat staje się lepszy! Używajcie więc waszych darów, by uczynić Boga ważnym...

*...w każdym dniu swojego życia!*

Boski kalendarz ma siedem świątecznych niedziel w tygodniu. Bóg uświęca każdy dzień. Działa w każdej godzinie i w każdym miejscu. On uświęca codzienność, przerabia kuchnię na sanktuarium, kawiarnie na klasztor i mozolne dni pracy w duchową przygodę!

*Dzień pracy.* Darował ci pracę jako coś dobrego. Zanim dał Adamowi żonę i dziecko, nawet zanim dał mu spodnie, dał mu wcześniej pracę. „Pan Bóg wziął zatem człowieka i umieścił go w ogrodzie Eden, aby uprawiał go i doglądał” (Rdz 2,15). Niewinność, a nie nieróbstwo, charakteryzowała pierwszą rodzinę.

Dla Boga praca jest wartością wrytą na kamiennych tablicach przykazań: „Sześć dni pracować będziesz, a w dniu siódmym odpoczywaj (Wyj 34,21). Lubimy drugą część tego przykazania. Ale podkreślanie tylko



tej drugiej części, odbiera wartość pierwszej: „Sześć dni będziesz pracował”. Obojętnie, czy pracujesz w domu, czy w fabryce, twoja praca ma znaczenie dla Boga!

I ma znaczenie dla innych ludzi. Potrzebujemy ciebie. Miasta potrzebują hydraulików, narody żołnierzy. Światła na skrzyżowaniach się psują, kości się łamią. Ktoś musi naprawić i jedno, i drugie. Ktoś musi wychować dzieci, wychować psa, zadbać o dzieci, które próbują zadbać o psa. Kiedy rozpoczynasz lub kończysz dzień pracy, naśladujesz Boga. Bóg sam przecież pracował przez sześć dni stworzenia. Jezus powiedział: „Ojciec mój działa aż do tej chwili i ja działam” (J 5,17). Kariera pochłania przynajmniej połowę twego życia. Czy nie powinna jakoś ukazywać Boga? Czy te 40 czy 60 godzin tygodniowo nie powinno także do Niego należeć?

Biblia nigdy nie promuje pracoholizmu ani pracy jako sposobu na uśmierzenie bólu życia. Bóg jednoznacznie zaprasza wszystkich, którym zdrowie pozwala, do pracy w Jego ogrodzie. Bóg ma szacunek dla pracy. A więc miej szacunek dla Boga w swojej pracy.

„Nic lepszego dla człowieka, niż żeby jadł i pił, i duszy swej pozwalał zażywać szczęścia przy swojej pracy” (Koh 2,24).

Właśnie usłyszałem twoje warknięcie:

„Max, przesadzasz. Moja praca to tylko praca, dzięki niej płacę rachunki, ale ona wysysa moją duszę!”. (Jeszcze tylko kilka stron i zaraz ci ulży).

„Zadowolenie z pracy? A może najpierw mi powiesz, jak w ogóle przetrwać i jak wytrzymać wszystkie, delikatnie mówiąc, niedogodności pracy?” (Mam parę pomysłów, zaraz opowiem).

„Nie mam nawet pojęcia, jakie są moje talenty!” (Pod koniec książki już będziesz wiedział).



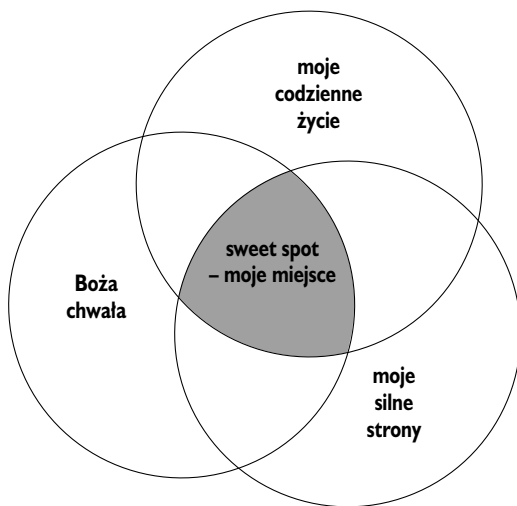
Wieloryb nie może latać

„Czcic Boga? Po tym całym bałaganie, którego w życiu narobiłem?”  
(Zajrzyj do rozdziału o Bożym Miłosierdziu).

A na teraz mam pewną propozycję:

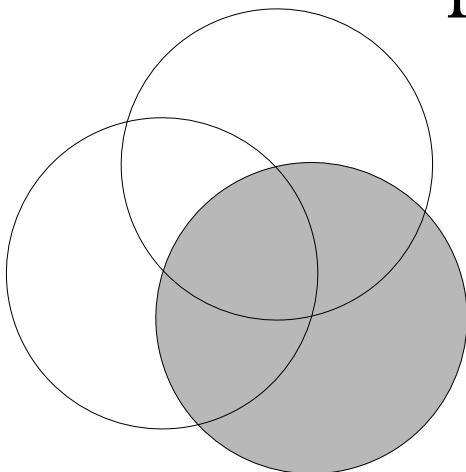
Odkryj swoją wyjątkowość (tego, co robisz),  
aby ukazać moc Boga (dlaczego to robisz)  
w każdym momencie swojego życia (gdzie i kiedy to robisz).

Na przecięciu tych trzech spraw znajdziesz odpowiedź na swoje pytania: twoje miejsce w życiu, czyli twój „sweet spot”.



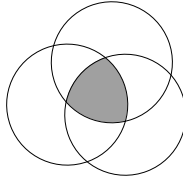
„Sweet spot”. Na pewno go posiadasz. Twoje życie ma sens, występuje w nim ukryty temat przewodni. Możesz zrobić coś w życiu w sposób, w jaki nikt inny tego nie robi. I kiedy już to zrobisz, twój „sweet spot” zostanie odkryty. Zaczynj szukać go już teraz.

I



Odkryj swoją wyjątkowość,  
aby ukazać moc Boga  
w każdym momencie swojego życia





Niekończące się uprawy bawełny wyjałowiły żyzną ziemię amerykańskiego Południa. Po okresie wojny domowej Północy z Południem farmerzy musieli zmierzyć się z marnymi plonami i wyschłą glebą. George Washington Carver, profesor instytutu Tuskegee w Alabamie, zaproponował rozwiązanie: zmieńmy rodzaj upraw, aby przywrócić nitrogen i użyźnić ziemię. Trzeba w tym celu zacząć uprawiać słodkie ziemniaki, soję, fasolę, a przede wszystkim orzeszki ziemne. Niestety Carver nie był w stanie przekonać farmerów do swojego pomysłu. Potrzeba było dopiero najazdu małego chrząszcza zwanego kwieciakiem bawełnianym.

Ten żarłoczny owad rozprzestrzenił się z Meksyku przez Teksas do Luizjany i Missisipi. W 1915 roku chrząszcze były już na terenie Alabamy. Carver dostrzegł nadarzającą się okazję do ratowania gospodarki. Zaaapelował raz jeszcze, by rolnicy spalili zaatakowane przez szkodnika zbiory i posadzili orzeszki ziemne. Niestety, wtedy pojawił się nowy problem: kto kupi orzeszki?

Pewnego dnia do drzwi Carvera zapukała stara wdowa. Po zasianiu orzeszków i całkiem niezłych zbiorach, zostały jej tysiące kilogramów plonów, których nikt nie chciał! Carver, gdziekolwiek się ruszył, napotykał pełne stodoły i magazyny wypełnione orzeszkami ziemnymi. Doszło do tego, żegniły one na polach, bo nie było na nie zbytu! Po latach wspominał, jak uciekł wtedy do swojej kryjówki w głębokim lesie i modlił się do Boga o jakieś rozwiązanie.

## Odkryj swoją wyjątkowość

„O, Panie wszelkiego Stworzenia – wołałem w niebiosa – dlaczego stworzyłeś ten świat?”

A Stwórca mi odrzekł: „Chcesz wiedzieć zbyt wiele, jak na swój mały rozum. Spytaj mnie o coś bardziej na swoją miarę”.

„To powiedz mi chociaż, po co człowiek został stworzony?” – zapytałem.

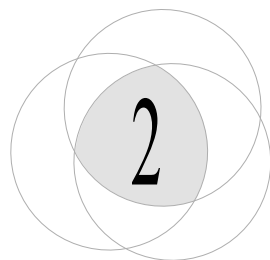
A Bóg na to: „Mały człowieku, znów pytasz o więcej, niż możesz pojąć. Ogranicz trochę swoje poszukiwania i zmień intencję”.

Wtedy spróbowałem raz jeszcze: „Panie mój i Stwórco, po co stworzyłeś orzeszki ziemne?”.

„O, teraz znacznie lepiej”, powiedział Bóg, dał mi garść orzeszków i poszedł ze mną do mojego laboratorium chemicznego, gdzie razem rozpoczęliśmy mozolną pracę<sup>1</sup>.

Pracując dzień i noc, Carver dokonał analizy setek ziarenek, wyciskając z nich wszystkie soki po to, aby ujawnić ich chemiczną magię i sprawić, że pozorna strata obróci się w ogromne zyski. Po zaledwie pięciu latach, produkcja orzeszków przemieniła Alabamę w jeden z najbogatszych regionów kraju. Carver, zachęcony pozytywnymi rezultatami swojej pracy, dokonał jeszcze ekstrakcji ponad trzystu produktów, będących pochodnymi orzeszków ziemnych.

Następny rozdział książki opowiada o tym, jak znaleźć swój orzeszek, czyli taki cel w życiu, który jest zgodny z Bożą wolą, służy innym i daje tobie samemu autentyczną radość.



## Rozpakuj swój bagaż

*Napełnił ich mądrością umysłu  
do wykonania wszelkich prac  
(Wj 35,35).*

**U**rodziłeś się już spakowany na drogę i wyposażony. Bóg spojrział na całe twoje życie, określił przydzieloną ci pracę i wyposażył w potrzebne narzędzia.

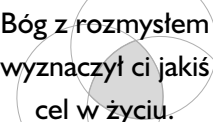
Przed podróżą postępuje się podobnie. Zastanawiamy się nad rodzajem naszego wyjazdu i odpowiednio się pakujemy. Jest zimno? Bierzemy ciepłą kurtkę. Podróż służbowa? Pakujemy laptopa. Wycieczka z wnukami? Lepiej wziąć sportowe buty i tabletki przeciwbólowe.

Bóg robi z nami coś podobnego. *Jasiu będzie prowadził przyrodnicze badania naukowe... zainstalować ciekawość. Magda założy prywatną szkołę... dodatkowa dawka zdolności organizacyjnych. Potrzebuję Eryka, żeby zajął się chorymi... załączyć zdrową dawkę współczucia. Denalyn wyjdzie za mąż za Maksa... wmontować podwójną porcję ciepłości.*

Każdy z nas jest niepowtarzalny. Bóg z rozmysłem wyznaczył ci jakiś cel w życiu. Czy to dla ciebie coś nowego? Jeśli tak, to być może rozpakowujesz nie swoją walizkę!

Kiedyś przydarzyło mi się to na lotnisku. Przez pomyłkę zabrałem nie swój bagaż. Ta sama wielkość, kolor, materiał. Uradowany, że tak szybko wynurzyła się z czeluści, porwałem walizkę z karuzeli bagażowej i pojechałem do hotelu. Zaraz po otwarciu zorientowałem się, że doszło do pomyłki! Wszystko było innej wielkości, innego koloru i rodzaju! (Nie wspominając o tym, że moje spodnie chyba nie pasowałyby do zestawu z wysokimi obcasami!). Cóż robić w takiej sytuacji? Możesz sobie radzić z tym, co znalazłeś w nie swojej walizce. Wcisnąć się jakoś w obcisłe dżinsy, ozdobić się męską lub damską biżuterią i udać się na umówione spotkanie. Ale doprawdy, zrobiłbyś tak? No chyba, że groziłaby ci utrata pracy albo więzienie! Nie, normalny człowiek w takiej sytuacji rozpoczyna polowanie, by odzyskać swój bagaż. Dzwoni do linii lotniczych, radio taxi, hoteli, FBI, prywatnych detektywów, gdziekolwiek! Wszystkie możliwe sposoby są dobre, by odnaleźć tę osobę, która właśnie szuka swojego bagażu, zastanawiając się, co za ptasi mózdzek, za przeproszeniem, zabrał walizkę, nie sprawdzając przyczepionego identyfikatora. Nikt nie ma zamiaru korzystać z rzeczy wyciągniętych z cudzej walizki. Dlaczego więc mielibyśmy tak postępować w życiu? Doprawdy najdziwniejsze jest to, że wiele osób wciska się w rzeczy przygotowane nie dla nich.

Rodzice czasem tak robią. Ojciec otacza swego syna ramieniem i mówi: „Twój pradziadek uprawiał ziemię, dziadek też był rolnikiem, ja nim jestem, pewnego dnia, mój synu, całe to gospodarstwo będzie twoje”. Albo nauczyciele. Mówią na przykład młodej dziewczynie, która chciałaby mieć dom i po prostu wychowywać dzieci: „Nie marnuj swojego życia! Z twoimi talentami możesz dotrzeć na szczyt i zrobić wielką karierę!”. Księża z amfony



Bóg z rozmysłem  
wyznaczył ci jakiś  
cel w życiu.

przydzielają życiowy багаż, wołając: „Bóg potrzebuje misjonarzy, którzy zmieniają świat! Jezus był misjonarzem. Chcesz zadowolić swego Stworzyciela? Naśladuj Go i wstąp do zakonu, poświęcając swe życie na obcej ziemi!”. Czy to brzmi jak dobry pomysł, czy raczej jak kiepska rada? No cóż, to zależy od tego, w co Pan Bóg daną osobę wyposażył. Odziedziczona farma może być błogosławieństwem dla kogoś, kto jest indywidualistą i lubi pracę fizyczną. Co jednak zrobić, jeśli Bóg wyposażył syna rolnika w zamiłowanie do literatury albo medycyny? Praca pełna podróży może być świetnym wyborem, ale jeśli kobieta ma ogromne pragnienie zajmowania się domem i wychowaniem dzieci? Czy byłbyś szczęśliwy na misjach, jeśli nie znosisz przygód, a radość przynoszą ci spokój i to, co bezpieczne i przewidywalne?

Odpowiedzi na te pytania niby wydają się oczywiste, ale dlaczego statystyki są takie nieubłagane:

- poczucie niezadowolenia z pracy dotyka jedną czwartą Amerykanów<sup>1</sup>;
- jedna czwarta zatrudnionych uznaje swoją pracę za główny powód stresu w życiu<sup>2</sup>;
- siedmiu spośród dziesięciu ludzi nie ma motywacji ani kompetencji do wykonywania podstawowych obowiązków związanych ze swoją pracą<sup>3</sup>;
- czterdzieści trzy procent zatrudnionych czuje złość wobec swoich pracodawców, bardzo często winiąc ich za swoje przepracowanie<sup>4</sup>.

Poczuj siłę tych liczb. Zastanawiasz się, dlaczego autobusy i tramwaje z ludźmi jadącymi do pracy wydają się tak ponure i nieprzyjemne? „Siedemdziesiąt procent z nas jedzie do pracy bez cienia entuzjazmu czy pozytywnych uczuć”<sup>5</sup>. Większość zwykłych zjadaczy chleba spędzi połowę swego czasu w życiu, snując się ulicami smutku i beznadziei.

Taka powszechna bieda może skwasić każdą rodzinną atmosferę, napełnić knajpy ludźmi spragnionymi pocieszenia, zapewnić sowite



pensje terapeutom. Jeśli siedemdziesiąt procent z nas nienawidzi poniedziałku i żyje, aby tylko dotrzeć do weekendu, czy nie wpłynie to na relacje z innymi ludźmi? Nie obniży wydajności pracy? Nie zepsuje zdrowia? Badania wykazały, że „problemy w pracy mają ogromny wpływ na stan zdrowia, większy nawet niż inne czynniki stresogenne, jak kłopoty finansowe czy nieporozumienia rodzinne”<sup>6</sup>.

Takie dane można śmiało uznać za oznaki epidemii. Epidemii wypalenia. Ktoś wyssał bąbelki radości z naszego życia. Ciężka mgła spowiła nasze społeczeństwo. Tydzień po tygodniu ta sama monotonia. Mury pomalowane szarością rutyny. Codzienne transporty dowożą do biur nowe porcje nudy. Biurowce wypełnione są ludźmi, którzy pracują, aby żyć, a nie żyją, by pracować. Nuda. Przeciętność.

Czy jest jakieś lekarstwo na tę epidemię?

Boska recepta zaczyna się od wezwania, byś rozpakował swoje walizki. Wyszedłeś z łona matki wyposażony w niepowtarzalne talenty. Biblijny król Dawid mówi o tym tak: „Nie tajna ci moja istota, kiedy w ukryciu powstawałem, utkany w głębi ziemi. Mnie w załączku widziały Twoje oczy i w Twojej księdze zostały spisane wszystkie dni, które zostały przeznaczone, choć żaden z nich jeszcze nie nastąpi” (Ps 139,15–16).

Przeczytaj głośno te wersy. Dawid podkreśla zaimkę „Ty”, jakby mówił „Tylko Ty, mój Boże, Ty jedyny”. „Ukryte miejsce w głębi ziemi” sugeruje bezpieczną i tajemną przestrzeń, wolną od zła i chaosu. Tak jak malarz zamyka się ze swoimi sztalugami w pracowni, tak Bóg zabiera cię do ukrytego wnętrza, gdzie jesteś „utkany”. Mojżesz używa tego samego słowa, gdy mówi o tkaniu wewnętrznych zasłon namiotu spotkania, zespolonych razem sprawnymi rękami, dla spełnienia najwyższego celu (por. Wj 26,1; 36,8; 38,9). Mistrz tkacki wybrał nici twego temperamentu, sploty twego charakteru, ściegi twojej osobowości – wszystko, zanim jeszcze się narodziłeś. Bóg nie wrzucił cię w ten świat zupełnie bezbronny i z pustymi rękami. Przybyłeś tu

w pełni wyposażony. „Zostały określone dni” twojej śmierci i twoich narodzin. Dni zwycięstw i dni trudności. To, co cię motywuje, i to, co wyczerpuje. Bóg jest tego autorem, we wszystkim.

Nie możesz stać się,  
kimkolwiek chcesz,  
ale możesz stać się  
tym, kim Bóg chce,  
żebyś się stał.

Ja sam nigdy niczego nie wyhaftowałem, ale moja mama bardzo to lubiła. W epoce, kiedy nie było zmywarek, mamy zapędzały swoich małych synów do kuchni, do wycierania naczyń. Dlatego wyrosłem przyzwyczajony do wyszywanych ręczników i do wycierania naczyń. Mama ozdabiała twarde białe płótno kolorowymi haftami – siedem ręczników, a na każdym wyszyta nazwa jednego z dni tygodnia. Jej artystyczne zdolności sprawiły, że zwykle ścierki zamieniały się w dzieła sztuki. Bóg tak samo uczynił z każdym z nas.

Jak byś odpowiedział na poniższe pytania?

Jestem:

- wynikiem zbiegu okoliczności przy kolizji cząsteczek?
- wynikiem przypadkowej ewolucji molekuł?
- wynikiem bezdusznego dryfowania szczątków w kosmosie?
- cudownie stworzony i wspnianie utkany (por. Ps 139,14–15)?

Nie zmarnuj swojego życia, uciekając od tych pytań. Jesteś czymś więcej niż statystyczną szansą, więcej niż mieszaniną tradycji i mechanizmów społecznych, więcej niż połączeniem odziedziczonych chromosomów i traumy z dzieciństwa. Więcej niż chorągiewką na dachu szarpaną przez wiatry losu. Dzięki Bogu zostałeś „pięknie wyrzeźbiony z niczego” (por. Ps 139,15). Wyobraź sobie Rodina wykuwającego swoją słynną rzeźbę *Mysliciel*. Artysta odkuwa dłutem kawałki kamienia,

nadaje kształt kolanom, wygładza fragmenty głowy... A teraz wyobraź sobie Boga czyniącego to samo, rzeźbiącego cię, zanim jeszcze zaistniałeś; odciskającego na tobie niepowtarzalne piętno:

- oko dla zdolności organizacyjnych
- ucho dla pięknej muzyki
- serce, które szuka sprawiedliwości i uczciwości
- umysł będący w stanie zrozumieć fizykę kwantową
- delikatne palce obdarzające czułością
- silne nogi lekkoatlety.

Stworzył cię niepowtarzalnym.

Zsekularyzowany świat nie lubi takiego sposobu myślenia. Patrząc w świecki sposób, nie dostrzegamy autora stojącego za książką, architekta ukrytego za projektem budowli, celu poza życiem albo po życiu. Ludzie nie widzą, że zostaliśmy obficie zaopatrzeni na naszą ziemską wędrówkę, i raczej nikt nie będzie cię zachęcał do rozpakowania swojej walizki. Powiedzą raczej: „możesz się stać, kimkolwiek zechcesz”. Rzeźnikiem, jeśli chcesz, albo przedstawicielem handlowym. Albo ambasadorem, jeśli cię to pociąga. Możesz być, kimkolwiek tylko zechcesz, jeśli będziesz wystarczająco ciężko pracował. Ale czy rzeczywiście? A jeśli dobry Bóg wcale nie wyposażył cię w wyczucie konieczne do krojenia mięsa albo w zdolności interpersonalne potrzebne w zawodzie handlowca, lub w patrzenie globalne konieczne w dyplomacji? Czy naprawdę możesz być jednym z nich? Nieszczęśliwym, niespełnionym rzeźnikiem, ambasadorem czy sprzedawcą? Może tak. Ale zadowolonym? Nigdy! Czy żołądź może stać się różą albo ołów złotem? Czy wieloryb może latać jak ptak? Absolutnie nie! Nie możesz stać się, kimkolwiek chcesz, ale możesz stać się tym, kim Bóg chce, żebyś się stał.

Søren Kierkegaard prezentuje biblijne spojrzenie na osobę, pisząc: „Przy narodzinach każdego człowieka zostaje stworzone wieczne powołanie dla niego, wyłącznie dla niego samego. Stać się sobą, prawdziwym człowiekiem w odniesieniu do swojego odwiecznego

powołania, jest najwznioślejszą rzeczą, jaką w życiu może uczynić człowiek”<sup>7</sup>.

Bóg nigdy nie stwarza człowieka z gotowych prefabrykatów ani nie organizuje masowej produkcji ludzików. Żadnej taśmy ani sztampy! „Oto czynię wszystko nowe” (Ap 21,5). Bóg nie obciążył cię bagażem twojego dziadka, ani życiem twojej ciotki. On celowo, z rozmysłem spakował ci walizkę na twoją drogę życia. Jeśli żyjesz, wykorzystując to, co Bóg dla ciebie przygotował, odkryjesz niesłychaną radość. Czyż mało jest przykładów?

Ostatnio leciałem do St. Louis jedną z linii lotniczych. Stewardesa była tak skwaszona, że myślałem, iż zjadła kilogram cytryn na śniadanie. Jasno przedstawiła nam swoje instrukcje: siedź spokojnie, zapnij pasy i nie odzywaj się. Wyglądało na to, że jeśli ktoś nie posłucha jej rad, to jest gotowa nacisnąć przycisk katapultowania delikwenta. Być może miałem pecha i trafiłem na jej zły dzień, ale może po prostu ona trafiła na niewłaściwy zawód.

Dwa tygodnie później znów leciałem samolotem. Tym razem stewardesa jakby zstąpiła z niebios. Prawdziwy anioł. Przedstawiła się wszystkim, rozbawiała pasażerów ciepłymi słowami, nawet zaśpiewała piękną piosenkę przez intercom. Zapytałem ją, czy lubi swoją pracę. No i oczywiście zawołała z entuzjazmem: „Kocham to!”. Mówiła jeszcze, że przez lata uczyła w szkole podstawowej i nawet nieźle jej to szło, ale pewnego dnia otrzymała awans i musiała się przenieść z klasy pełnej dzieciaków do biura. Tragedia. „Nie mogłam tego wytrzymać, rzuciłam tę robotę, parę miesięcy postudiowałam, a potem trafiła się okazja i zostałam stewardesą. Teraz nie mogę się doczekać każdego nowego dnia!”. Jak niewielu z nas mogłoby tak powiedzieć.

Jedna z firm pomagających w znalezieniu pracy twierdzi, że zaledwie jeden procent jej klientów poświęca wystarczającą ilość czasu na przestudiowanie swoich umiejętności i talentów<sup>8</sup>.

Nie powtarzaj tego błędu. „Nie bądźcie przeto nierozsądni, lecz usiłujcie zrozumieć, co jest wolą Pana” (Ef 5,17).

# Spis treści

PODZIĘKOWANIA ..... 7

1. Twój „sweet spot” (na pewno go posiadasz!) ..... 9

## CZĘŚĆ I

ODKRYJ SWOJĄ WYJĄTKOWOŚĆ, ABY UKAZAĆ MOC BOGA

W KAŻDYM MOMENCIE SWOJEGO ŻYCIA ..... 17

2. Rozpakuj swój bagaż ..... 21

3. Spójrz wstecz na swoje życie ..... 29

4. Odkoduj swoje Ż.Y.C.I.E. .... 39

5. Nie ulegaj chciwości ..... 49

## CZĘŚĆ II

ABY UKAZAĆ MOC BOGA ..... 57

6. Podejmuj ryzyko dla Boga ..... 61

7. Odkryj najwspanialsze miejsce we wszechświecie ..... 69

8. Oklaskuj Boga często i głośno ..... 79

9. Przyłącz się do Bożej rodziny przyjaciół ..... 87

10. Poświęć swoją reputację ..... 93

## Spis treści

### CZĘŚĆ III

|  |     |
|--|-----|
| W KAŻDYM MOMENCIE SWOJEGO ŻYCIA .....  | 101 |
| 11. Pokochaj swoją pracę .....   | 105 |
| 12. Zadbaj o swój odpoczynek .....   | 113 |
| 13. Zaufaj małym sprawom .....   | 123 |
| 14. Odkoduj życie swojego dziecka .....  | 131 |
| 15. Nie bądź zbyt wielki, by robić błahe rzeczy .....                            | 141 |
| Podsumowanie. „Sweet spot”: dwoje ludzi, którzy odnaleźli<br>swoje miejsce ..... | 149 |
| „SWEET SPOT”. PRZEWODNIK ODKRYWANIA SENSU ŻYCIA .....                            | 157 |
| Sposób na lepsze życie .....   | 159 |
| Pierwszy krok, aby odnaleźć swoje miejsce w życiu .....                          | 161 |
| Następny krok w odkrywaniu swojego miejsca na świecie .....                      | 189 |
| Podejmuj ryzyko dla Boga (rozdział 6) .....                                      | 191 |
| Odkryj najwspanialsze miejsce we wszechświecie (rozdział 7) .....                | 195 |
| Oklaskuj Boga często i głośno (rozdział 8) .....                                 | 199 |
| Przyłącz się do Bożej rodziny przyjaciół (rozdział 9) .....                      | 203 |
| Poświęć swoją reputację (rozdział 10) .....                                      | 207 |
| Pokochaj swoją pracę (rozdział 11) .....   | 211 |
| Zadbaj o swój odpoczynek (rozdział 12) .....                                     | 215 |
| Zaufaj małym sprawom (rozdział 13) .....   | 219 |
| Odkoduj życie swojego dziecka (rozdział 14) .....                                | 223 |
| Nie bądź zbyt wielki, by robić błahe rzeczy (rozdział 15) .....                  | 227 |
| Przypisy .....   | 231 |

Ostatnio w serii ukazały się:

John Eldredge, *Dziki serce. Tęsknoty męskiej duszy*

Archibald D. Hart, *Adrenalina a stres*

Henry Cloud, John Townsend, *Mamo, to moje życie*

Jacques Gauthier, *Kryzys wieku średniego*

Archibald D. Hart, *Rozwód. Jak ratować dzieci*

Claudio Risé, *Sztuka ojcostwa*

Diane Purper-Ouakil, *Mali tyrani*

Tonino Cantelmi, Pasquale Laselva, Silvestro Paluzzi,

*Dialog psychologii z teologią*

Muriel Mazet, *Zranione dziecko*

Henry Cloud, *Reguły sukcesu*

Martin Rovers, *Uzdrowić miłość*

Heinz-Peter Röhr, *Narcyzm – zakłęte „ja”*

John Townsend, *Kto nam zatruwa życie?*

Xavier Lacroix, *Naucz mnie żyć. Esej o ojcostwie*

Archibald D. Hart, Catherine Hart-Weber, *Depresja nastolatka*

Mark Victor Hansen, Art Linkletter, *Najlepsza reszta życia*

Stephen Arterburn, *Mężczyźni i ich sekrety*

John Eldredge, *Droga dzikiego serca*

Hans Morschitzky, *Lęk przed porażką*

Henry Cloud, John Townsend, *To nie moja wina*

Sharon Jaynes, *Marzenia kobiety*

Johannes Thiele, *Zmień swoje życie*

John Eldredge, *Dziennik pokładowy*

Chris Thurman, *Kłamstwa, w które wierzymy*

Björn Säfte, *Krajobraz męskiej duszy*

Marshall J. Cook, *Oswoić lęk*

John Townsend, *Recepta na miłość*

John Trent, Larry K. Weeden, *Błędne koło rozwodów*

Marilyn Meberg, *Kobieta i utracona miłość*

Xavier Lacroix, *Małżeństwo*

Pat Gelsinger, *Tajniki żonglerki. Jak znaleźć równowagę między pracą, wiarą i rodziną?*

Christiane i Alexander Sautter, *Gdy opadną maski. Terapia związków*

Henry Cloud, *Poszukiwana – poszukiwany. Poradnik dla singli*

Manfred Lütz, *Szaleństwo! Leczymy nie tych, których trzeba*

Max Lucado, *Potwór w szafie. Jak jutro bać się mniej niż dzisiaj*

Lisa M. Hendey, *Mama na pełen etat*

Sara Savage, Eolene Boyd-MacMillan, *Konflikt w relacjach*

Stephen Arterburn, Debra Cherry, *Jak nakarmić pragnienia*

Philippe Gutton, Vincent Villeminot, *Usłyszeć, czego nastolatki nie mówią*

Antonello Vanni, *Ojcowie obecni – dzieci szczęśliwe*

Marie-France Hirigoyen, *Molestowanie moralne*